

Losy żołnierzy NSZ

Plut. „Robert“, „Wicher“ poszukuje od lat „Grażyny“, dziewczyny-żołnierza z oddziału NSZ kpt. Władysława „Zbika“—Kotacińskiego, swojej pierwszej miłości, a intuicja podpowiada mu, że ona żyje. Ma obecnie 65 lat. „Grażyno“ odezwij się, czekają na Ciebie chłopcy z tamtych lat, wśród nich „Robert“.

Brygada Świętokrzyska NSZ zajęła kwatery w Drewnianej Hucie, a do oddziału „Zbika“ zgłosiła się wtedy młodziutka, szczupła dziewczyna o ciemnych pięknych włosach, błagając o przyjęcie. Kilkakrotne próby odmowy i pozbycia się dziewczyny nie odniosły skutku. Pamięta ją doskonale dowódca oddziału:

„Młodziutka, siedemnastoletnia dziewczyna otrzymała spodnie i mundur, pełne uzbrojenie i została przydzielona do drużyny jako strzelec „Grażyna“. Na »Grażynie« nie zawiodłem się. Nie zawiodł się na niej nikt. Zawiedli się tylko ci, którzy próbowali z nią flirtu. »Grażyna« brała udział w każdej walce. Zawsze była z karabinem w rękę w pierwszej linii. Nigdy nie stchórzyła. W długich, ciężkich marszach, kiedy inni padali z wyczerpania i znużenia, ona ani razu nie skorzystała z wozu taborowego. Żołnierze szanowali ją i kochali. »Grażyna« awansowała do stopnia kaprała i odznaczona została Krzyżem Walecznych“. („Między młotem a swastyką“. W-wa 1991, s. 202). Z „Robertem“ przeszła cały szlak Brygady Świętokrzyskiej, ale zaczęło się tak:

„Drużynowy »Sekunda« wyznaczył »Grażynie« miejsce na podłodze (na słomie), mówiąc: — Będiesz spała zawsze obok »Roberta«, to dobry, spokojny chłopak, z jego strony nic ci nie grozi. Byliśmy oboje jeszcze bardzo młodzi. Ona 17-letnia dziewczyna i ja, niespełna 16-letni partyzant, chociaż w oddziale byłem już od kilku miesie-

cy. Chłopaki gruchnęli gromkim, serdecznym śmiechem, a »Grażyna«, zarumieniona, odwzajemniła się łagodnym uśmiechem. Zauważyłem, że miała ładne, białe, równe zęby“ („Grażyna“ — wspomnienia z partyzantki, maszynopis). „Robert“ i „Wrzos“ przystąpili do przeszkolenia dziewczyny w zakre-

„Grażyna“, odezwij się!

Echo - 31.12.98

sie posługiwania się bronią, a że była pojętną uczennicą, poszło giadko. Młodziutki „Robert“ zakochał się w przyjaciółce, ale nigdy nie śmiał jej powiedzieć słowa: Kocham.

„W trudach i znoju partyzackiego życia upływały nam dni, tygodnie, miesiące. »Grażyna« z młodej i delikatnej dziewczyny stała się zahartowanym żołnierzem leśnego oddziału. Podczas nocnych, leśnych marszów trzymaliśmy się razem (...) Uczucie moje do »Grażyny« wzrastało coraz bardziej, czułem, że i ona darzy mnie wielkim uczuciem. Wspólne przeżycia związały nas ze sobą na trwałe“ (maszynopis).

Błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej powoduje odejście Brygady Świętokrzyskiej na zachód. Razem odchodzą „Robert“ i „Grażyna“. Chłopak ochrania dziewczynę i pomaga jej jak może, otaczając czułą opieką w czas mroźnej zimy. Podczas pobytu już na terenie Czech przeżywa szok: Jego ukochana oznajmia mu, że zgłosiła się ochotniczo do grupy skoczków — do Polski. „Słuchałem tego wszystkiego i czułem jakąś wewnętrzną pustkę. Ostatni uścisk dłoni, jakiś skurcz w gardle. »Zegnaj Robertcie i do zobaczenia w Polsce!“ (...) W 1947 r. powróciłem do kraju podejmując naukę w szkole średniej. Moje poszukiwania »Grażyny«, trafienia choćby na jakiś ślad, nie odnosiły skutku. W latach 50. »Grażyna« prawdopodobnie korzystała z amnestii. Niestety, wszelkie wysiłki trwające

całymi latami, odebrały mi resztki nadziei. Umiałem tu, na tej ziemi, odezwij się...“

R.C. „Robert“, „Wicher“

Początek epilogu (który może będzie)

„Grażyna“, skoczek, łączniczka z oddziałów NSZ - pozostałych w kraju m.in. por. „Jaremy“, została aresztowana 31 maja 1945 r. i przewieziona do PUBP w Pińczowie. Uwięzieni zostali także inni żołnierze NSZ, m.in. „Zawisza“ Włodzimierz Kołaczkiwicz z Pińczowa, dowódca patrolu pieszego z Czech do Polski. W nocy z 3 na 4 czerwca próbowano ich uwolnić. Nie udało się. „Grażyna“ przeszła

przesłuchanie także w WUBP w Kielcach i znalazła się w kieleckim więzieniu, z którego uwolnił ją wraz ze swoimi żołnierzami Antoni Heda podczas słynnego napadu w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r. Przyjechała do Skarżyska-Kamiennej i zjawiła się także w Zaganańsku u Marii Rychter, od której otrzymała ciepły biały sweter na dalszą drogę. Prawdopodobnie została powtórnie aresztowana jako Maria Kobierzycka ps. „Grażyna“ i skazana na karę śmierci, zamienioną później (12.XII. 1946 r.) na dożywotnie więzienie, ale nie ma pewności, a przynajmniej nie mają jej koledzy z oddziału kpt. „Zbika“, że o tę osobę właśnie chodzi. „Grażyno“, odezwij się.

BARBARA JACHIMCZAK

Gadające śmietniki

Oryginalne pojemniki na śmieci zainstalowano w jednym z targowych centrum Ulsteru. Wystarczy wrzucić do niego pakunek czy puszkę po piwie, gdy z pojemnika rozlegnie się głos: „Dziękuję, że nie zaśmiecać ulicy“. Pojemniki wyposażone są w mikroprocesory, które powodują, że słowa podziękują rozlegają się po każdym odkryciu pokrywy pojemnika. Źródłami zasilania są baterie słoneczne.

Kto się tak pięknie
uśmiecha?
oczywiście...
Ama Jurksztowicz.

Fot. P. Manecki